

Starosta Abako o Ukrainie dla niemieckiego dziennika

W niemieckim dzienniku „Neue Osnabrücker Zeitung” 5 i 8 marca ukazał się wywiad z Andrzejem Abako, starostą olsztyńskim. Rozmowa dotyczyła sytuacji na Ukrainie, przyjmowania uchodźców wojennych oraz sposobów pomocy.

Każdy się boi

Starosta powiatu partnerskiego powiatu Osnabrück o tym, jak powiat olsztyński pomaga uchodźcom

Stefanie Adomeit

Andrzej Abako jest poruszony. I czuje złość. Złość z powodu łatwowierności Zachodu wobec Putina. Włodarz powiatu olsztyńskiego, będącego partnerem powiatu Osnabrück, siedzi w piątek w Polsce w swoim biurze około 500 kilometrów od ukraińskiej granicy i mówi o Putinie: „Z takim człowiekiem nie można przecież prowadzić wspólnych interesów”. Starosta obawia się, że ten chce więcej niż tylko zająć Ukrainę, dlatego nie ma wątpliwości, co on i powiat olsztyński mają teraz robić: „Musimy wspierać Ukrainę, nie chcemy dawać uchodźcom tylko dachu nad głową, lecz także poczucie bezpieczeństwa”.

- Panie Starosto, jak wielu uchodźców przybyło do powiatu olsztyńskiego?

- W regionie Warmii i Mazur jest ich obecnie około 1000, z tego 500 u nas, w powiecie olsztyńskim. W całej zaś Polsce do tej pory przyjęliśmy już prawie milion uchodźców.

- W jaki sposób jesteście w stanie pomóc uchodźcom?

- Przyjeżdżają przede wszystkim kobiety z dziećmi. Staramy się zapewnić im nie tylko mieszkanie, ale też poczucie bezpieczeństwa, żeby czuły się dobrze – na ile to możliwe. Tak wiele przeżyły, tak wiele wylały łez. Dlatego teraz potrzebują przede wszystkim spokoju i normalności. Dzieci powinny mieć możliwość pójścia do szkoły, dorosłym chcielibyśmy stworzyć możliwość pracy. Na szczęście nie musieliśmy do tej pory w Polsce tworzyć żadnego obozu dla uchodźców. Mamy jednak świadomość, że na pewno przyjedzie ich jeszcze więcej, zakładamy, że od 3 do 5 milionów.

- Jak wygląda sytuacja z zaopatrzeniem? Czy potrzebne są Wam jakieś rzeczy?

- Nasze magazyny są obecnie dość dobrze wypełnione. Dlatego w chwili obecnej dużo bardziej sensowne jest zbieranie pieniędzy niż przywożenie tu transportów żywności. My sami zawozimy busami pomoc humanitarną do granicy i też kawałek dalej, w głąb Ukrainy – ale niezbyt daleko. Musimy poczekać na utworzenie korytarzy humanitarnych.

- A jak wygląda sytuacja domów dziecka na Ukrainie? Kto troszczy się o te dzieci?

- Obecnie mamy trzy lokalizacje przygotowujące się na przyjęcie ukraińskich dzieci z domów dziecka. Ale przyjeżdżają też chorzy i ranni, pacjenci chorzy na raka, którzy na Ukrainie już rozpoczęli terapię. Staramy się zająć i tymi ludźmi.

- O czym mówią ludzie przybywający z Ukrainy?

- Mogę przytoczyć dwa przykłady. Dla jednej rodziny znaleźliśmy dom, w którym mogłaby zasnąć trochę spokoju. Ale ciągle słychać płacz, bo ojciec i starsze dzieci pozostały na Ukrainie. Inny przykład z sąsiedztwa budynku Starostwa Powiatowego w Olsztynie. Obok urzędu jest sklep, w którym pracowała

młoda Ukrainka. W chwili wybuchu wojny spytaliśmy ją, co o tym myśli. Powiedziała: „Mam dwie zdrowe ręce, chcę bronić mojego kraju”. Następnego dnia nie przyszła do pracy.

- Czy uchodźcy chcieliby zostać u Was, w pobliżu Ukrainy, czy wolą jechać dalej na Zachód?

- Większość z nich chce zostać tu, skąd jest blisko do ich domu. Mają nadzieję, że konflikt niedługo się skończy.

- A jak Pan myśli? Jak długo potrwa ta wojna?

- Jesteśmy przeświadczeni, że ta wojna potrwa dłużej. Będziemy musieli szukać pokoju, ale niewyobrażalnym jest, aby demokratyczny świat usiadł do jednego stołu z mordercą. Znajdziemy jednak jakąś drogę.

- Żyje Pan między ukraińskim terenem wojny a rosyjską eksklawą - Obwodem Kaliningradzkim. Jakie ma Pan odczucia i co czują mieszkańcy powiatu olsztyńskiego?

- Boimy się, to oczywiste. Ale przede wszystkim chcemy pomóc Ukrainie. Wiemy, że Ukraina potrzebuje broni i liczymy na wsparcie NATO. Jednocześnie dobrze wiemy o tym, że NATO nie może ingerować bezpośrednio. Ale Ukraińcy nie walczą tylko o swój kraj, oni bronią europejskich wartości. Nie można tego nie zauważyć i trzeba ich wspierać.

- Jakimi celami, Pana zdaniem, kieruje się Putin?

- Nie było żadnego powodu do najazdu na Ukrainę, ani jednego. Powiem więcej, ambicje Putina mają szersze ramy. Chciałby, żeby odżyło całe ZSRR. Nie bez powodu jego minister spraw zagranicznych Ławrow powiedział, że zjednoczenie Niemiec było nielegalne. My często przestrzegaliśmy Zachód, żeby nie wierzył Putinowi, że ten człowiek nie ma sumienia, że to dyktator i przestępca. Tak, zgadza się, istnieją stosunki gospodarcze, ale z takim człowiekiem nie można przecież utrzymywać wspólnych interesów. Ale jeżeli już są, to oczekuję, że Rosja poniesie odpowiedzialność za odbudowę Ukrainy i połowa zysku ze sprzedaży rosyjskich surowców trafi do Ukrainy. Mam wielką nadzieję, że społeczeństwo rosyjskie szybko poradzi sobie z problemem, jakim jest Putin.

- W Polsce żyje wielu starszych ludzi, którzy podczas II wojny światowej przeżyli wiele przerażających rzeczy. Jak ci ludzie patrzą na tę wojnę wymierzoną w Ukrainę?

- Pokolenie wojenne boi się, każdy się boi. Mój dziadek Jan Abako poległ w walce za Polskę. Mój ojciec przesiedział prawie 6 lat w więzieniu, bo walczył o wolną Polskę. Chciałbym bardzo, żeby mój wnuczek Jaś mógł żyć w wolnej Europie. Musimy teraz wszystkimi dostępnymi kanałami przekazywać informacje i uświadamiać tym ludziom, że pod rządami takich dyktatorów i zbrodniarzy wojennych jak Putin czy Łukaszenka nigdy nie zaznają dobrobytu, wolności i bezpieczeństwa, i musimy wzmacniać odwagę w ludności rosyjskiej i białoruskiej.

- Powiat Olsztyński jest powiatem partnerskim Powiatu Osnabrück. Jak ścisła jest ta współpraca?

- Wiem, że ludzie w powiecie Osnabrück mają otwarte serca i są gotowi pomóc. Współpracujemy bardzo blisko z powiatem i starostą Anną Kepschull, ze stowarzyszeniem Caritas i fundacją Hull. Dziękuję im za te relacje. Cieszę się, że mamy w Was przyjaciół.

[Wywiad ze Starostą Abako w NOZ DE](#) [Wywiad ze starostą olsztyńskim Andrzejem Abako w NOZ DE](#) (wersja oryginalna, e-wydanie gazety)



fot. fb Urząd Miejski w Dobrym Mieście

Drukuj